



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 2(110)

LUTY 2004 ROK

CENA 1,50 zł

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



Rysunek pastelem Beaty Kołodyńskiej
z kl. IIa Gimnazjum w Końskowoli
– I nagroda w konkursie plastycznym
„Zimowe Nastroje”.

W numerze m.in.:

- ✓ Ubezpieczenia rolników – str. 3
- ✓ Palio dla Końskowoli – str. 4
- ✓ Porozumienie na rzecz rozwoju zatrudnienia – str. 5
- ✓ Pochodzi z Końskowoli – str. 6 i 7
- ✓ „Zimowe Nastroje” po raz X – str. 8 i 9
- ✓ Ważne dla gimnazjalistów – str. 11

Przysłowia na luty

- * *Czasem luty ostro kuty; czasem luty same płuty.*
- * *Gdy w Gromnicę (02.II.) z dachu ciecze, zima jeszcze się przewlecze.*
- * *Sól świętej Agaty (05.II.) od ognia strzeże chaty.*
- * *Po świętej Dorocie (06.II.) wyschną chusty na płocie.*
- * *Święty Maciej (24.II.) zimę traci lub bogaci.*

LUTOWI SOLENIZANCI

Apolonia (Pola) (09.02.) – imię żeńskie powstałe od imienia Apollo, co pierwotnie znaczyło należąca do boga Apolla. W Polsce imię to jest licznie poświadczane od 1370 r. jako Apolonija i Polonija. W nowszych czasach występuje też jako samodzielne imię jego skrócona postać Pola. Było to niegdyś popularne imię wśród ludności wiejskiej, dziś należy do rzadkich. Św. Apolonia jest patronką dentystów. Była diakonisą Kościoła aleksandryjskiego oraz znaną ze świętości kobietą. Została umęczona podczas prześladowań za cesarza Decjusza w roku 249. Rozwścieczony tłum pobił ją, wybijając wszystkie zęby, po czym zagroził, że spali ją żywcem jeżeli nie odda czci pogańskim bożkom. Święta poprosiła o chwilę zastanowienia, a następnie wyrwała się z rąk prześladowców i natchniona przez Ducha Świętego sama rzuciła się w ogień. Tlum oniemiał; że tak głęboka wiara skłoniła ją aby oddać życie za Chrystusa.

Imię to nosiły m.in. Pola Negri (Apolonia Chałupiec) (1897 – 1987), światowej sławy aktorka filmowa polskiego pochodzenia oraz Pola Gojawiczyńska (1896 – 1963), pisarka, autorka m.in. powieści „Dziewczęta z Nowolipiek”.

Zdrobnienia: Pola, Polka, Polonia, Polonka, Polunia, Polusia.

Hieronim (08.02.) – imię męskie greckiego pochodzenia – hieros – święty oraz ónyma (ónoma) – imię, łącznie jako człowiek noszący święte imię. Św. Hieronim (ok. 347 – 420), pisarz i tłumacz Nowego Testamentu, jest patronem biblistów. Znanymi jest jeszcze św. Hieronim Emiliani, kapłan, patron sierot i dzieci opuszczonych. Był szlachcicem weneckim ur. w roku 1481, do około trzydziestego roku życia służył w wojsku i został wzięty do niewoli. Po cudownym uwolnieniu, postanowił rozpocząć nowe życie i bez reszty poświęcił się miłosierdziu względem biednych, a zwłaszcza sierot. Otrzymał święcenia kapłańskie w trzydziestym siódmym roku życia. Około 1530 r. założył pierwszy w erze nowożytnej sierociniec, zakładał także szpitale i domy opieki dla dziewcząt upadłych. Umarł w roku 1537 jako ofiara szalejącej wówczas epidemii, podczas pielęgnowania chorych.

Hieronim w Polsce należy do imion rzadkich.

Nosili je m.in. Hieronim Wietor (XVI w.), jeden z pierwszych drukarzy polskich, działający w Krakowie; Hieronim (Jeronim) z Wielunia (XV/XVI w.), pisarz i tłumacz; Hieronim Ossoliński (zm. 1576 r.), kasztelan sandomierski; Hieronim Morsztyn (ok. 1580 – 1626), poeta;

Hieronim Stroynowski (1752 – 1815), ekonomista, rektor Akademii Wileńskiej; Hieronim Durski (1817 – 1905), działacz polonijny w Brazylii; Hieronim Derdowski (1852 – 1902), poeta kaszubski.

Zdrobnieniem tego imienia jest Hirek.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka,

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowas

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Lutowa poezja

Tym razem w kąciku poetyckim prezentujemy nagrodzone wiersze w ramach konkursu literackiego „Zimowe Nastroje”

Zima - Katarzyna Butryn SP w Chrzążachowie (8 lat)

Zima, zima biała
kołderką ziemię odziała.
Cieszą się dzieci,
będą się bawić w zamieci.
Będą skakać, robić figle,
na saneczkach jeździć śmigle.

Cieszą również się rośliny,
że odpoczną w czasie zimy.
Bo zapadną w sen zimowy,
aby wiosną się odnowić.
Tylko ptaszkom trochę przykro,
że na dworze jest tak zimno.

Widzę Cię, Panie - Łukasz Mrozek kl. IIc Gimnazjum

W cichej bieli roślin ogródka,
W chłodnej szarości wąziutkich ścieżek,
W niezmiennym bólu każdego smutku,
W niewinnym tańcu drobniutkich śnieżek
Widzę Cię Panie!
W zawiei życia, co wszystkim gardzi,
W głośnych wołaniach i cichych szeptach,
W nadziei modlitw malutkich dzieci
W słowie zwycięzców, w przegranych mękach
Widzę Cię Panie!
W mizernej stajni lichej mieściny,
W sąsiedztwie bydła, pasterzy, siana,
W czułych objęciach Świętej Rodziny,
W ubogim żłobie w momentach łkania
Widzę Cię Panie!
W blasku zamarzłej tafli jeziora,
W gwarnej świergocie zgłodniałych ptaków,
W ciepłym domostwie i w ciszy kościoła,
W świetle choinki i w oczach dziadków
Widzę Cię Panie!
Wiernym Ci Jezu ja w każdej chwili,
Chcę dawać światu – jak Ty – kochanie.
A gdy Bóg w łasce zaświatów uchyli,
Móc odpowiedzieć: Widzę Cię Panie!

Ferie z kulturą

Ferie, to przede wszystkim mnóstwo wolnego czasu, z którym nie zawsze jest co zrobić. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dzieci i młodzieży Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, jak co roku, przygotował całą gamę atrakcji. Ponieważ nie boimy się pechowych dat, rozpoczynamy już w dniu zakończenia zająć szkolnych, czyli 13 lutego w piątek, inauguracją cyklu bezpłatnych zajęć Ekstra TANG SOO DO prowadzonych przez p. Marcina Kostyrę. Oprócz atrakcji przygotowanych przez instruktorów GOK (na przykład: gry, konkursy – sprawnościowe, plastyczne i intelektualne, wybory najsympatyczniejszej i najsympatyczniejszego), mamy jeszcze inne. Przyjadą do nas: 18 lutego Teatr Co Nie Co z Białegostoku z przedstawieniem pt. „Do trzech razy królewna”, 23 lutego – Studio Małych Form Teatralnych z Krakowa z widowiskiem pt. „Dr. Dolittle i jego zwierzęta” i 26 lutego – dziecięcy zespół wokalny „Radość” ze Stężycy. Zapraszamy codziennie! Szczegóły na plakatach.

Bożenna Furtak

UBEZPIECZENIA ROLNIKÓW

Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. uprzejmie informuje, że z dniem 1 stycznia 2004 r. weszła w życie ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. nr. 124 poz. 1152 z dnia 16 lipca 2003 r.). Ustawa powyższa reguluje na nowo całokształt spraw związanych między innymi z **obowiązkowym ubezpieczeniem budynków w gospodarstwach rolnych i odpowiedzialności cywilnej (OC) rolników**.

Podstawowe zmiany wprowadzone ustawą w ubezpieczeniu budynków w gospodarstwie rolnym to:

- Objęcie obowiązkowym ubezpieczeniem budynków wyłącznie w gospodarstwach należących do osób fizycznych
- Poszerzenie ochrony ubezpieczeniowej o szkody powstałe w wyniku opadów śniegu
- Zniesienie dolnej granicy wysokości szkody, powyżej której zaczyna się odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń (brak tzw. franszyzy).

Podstawowe zmiany w ubezpieczeniu odpowiedzialności cywilnej rolników to:

- Objęcie obowiązkiem ubezpieczenia *wszystkich posiadaczy gospodarstw* rolnych będących osobami fizycznymi, nie tylko rolników *prowadzących gospodarstwa*
- Poszerzenie ochrony ubezpieczeniowej o szkody wynikłe z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania oraz szkody wyrządzone umyślnie lub w wyniku rażącego niedbalstwa ubezpieczającego
- Zmiana sumy gwarancyjnej na: 350 000 EUR na każdego poszkodowanego w przypadku szkód na osobie i 200 000 EUR na zdarzenie w przypadku szkód w mieniu
- Zmiana okresu ubezpieczenia na bieżący okres 12 miesięcy, a nie rok kalendarzowy
- Zniesienie tzw. franszyzy (podobnie jak w ubezpieczeniu budynków).

W związku z wejściem w życie nowych ustaw ubezpieczeniowych, nastąpią zmiany w obsłudze obowiązkowych ubezpieczeń w gospodarstwach rolnych przez PZU S.A.:

- Do 31 grudnia 2003 r. do wszystkich rolników objętych ubezpieczeniem PZU S.A. w roku 2003, zostały wysłane blankiety na opłatę składki za ubezpieczenie budynków i OC na rok 2004, stanowiące po zapłaceniu składki dowód ubezpieczenia. W przesyłce powinny znajdować się również: dokument ubezpieczenia zawierający wykaz budynków objętych ubezpieczeniem oraz ogólne warunki dobrowolnego ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych i ogólne warunki ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków (NW).
- Wpłaty za dobrowolne ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwie oraz od następstw NW (swojej osoby i współmałżonka), rolnik może dokonać na tym samym blankiecie dodając odpowiednie kwoty składek do opłaty składki za obowiązkowe ubezpieczenie budynków i OC. Wysokość tych składek, podobnie jak w latach poprzednich, podana jest na wydruku.
- **Uwaga! Termin opłaty składki za obowiązkowe ubezpieczenia** budynków i OC rolników na rok 2004 minął **31 stycznia 2004 r.** Po tym terminie PZU S.A. ma prawo naliczać odsetki ustawowe.

- Składki można opłacić jednorazowo – ze zniżką, lub w dwóch ratach: w pierwszej racie do 31 stycznia 2004 r. połowę składki za obowiązkowe ubezpieczenie budynków i OC oraz całość składki za ubezpieczenie mienia i NW, a w drugiej racie do 30 czerwca 2004 r. pozostałą połowę składki za obowiązkowe ubezpieczenie budynków i OC rolnika.
- Za jednorazową opłatą całości składki rocznej i za kontynuację ubezpieczenia w kolejnych latach, przysługują rolnikom zniżki. Są one już uwzględnione w wysokości składki do zapłaty na wydruku.
- Na odwrócie blankietu wpłaty, rolnik powinien podać za które ubezpieczenia wpłaca składkę i złożyć swój podpis.
- Wpłaty składek można dokonać w bankach, na pocztę, w kasie PZU S.A., a także u terenowych agentów PZU S.A.

Informacje dodatkowe

I. Obowiązkowe ubezpieczenie budynków obejmuje budynki wyszczególnione na przekazanym rolnikowi dokumencie ubezpieczenia. W przypadku niezgodności stanu budynków z tym wykazem, a także o pobudowaniu lub rozbiórce budynku, należy powiadomić PZU S.A. w celu objęcia budynku ochroną ubezpieczeniową lub wykreślenia go z ewidencji. Nie są objęte ubezpieczeniem budynki, których stan techniczny osiągnął 100% normy zużycia, budynki przeznaczone do rozbiórki oraz namioty i tunele foliowe.

Zgodnie z art. 67 ustawy, odszkodowanie przysługuje za szkody powstałe na skutek ognia, huraganu, powodzi, podtopienia, deszczu nawalnego, gradu, opadów śniegu, uderzenia pioruna, eksplozji, obsunięcia się ziemi, tapnięcia, lawiny lub upadku statku powietrznego.

II. Obowiązkowe ubezpieczenie OC rolnika chroni posiadacza gospodarstwa rolnego przed odpowiedzialnością materialną za szkody wyrządzone osobom trzecim w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W trakcie działalności rolniczej mogą zaistnieć różne zdarzenia powodujące szkody w otoczeniu np. przez posiadane zwierzęta gospodarskie i psy, wykonywanie zabiegów agrotechnicznych, poruszanie się wozem konnym po drogach publicznych itp. Jeżeli następstwem tych zdarzeń jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia albo zniszczenie lub uszkodzenie mienia innych osób, odpowiedzialność za rolnika przejmuje zakład ubezpieczeń.

III. Dobrowolne ubezpieczenie mienia ruchomego stanowi uzupełnienie ubezpieczenia budynków. Obejmuje sprzęt rolniczy (maszyny i narzędzia), materiały i zapasy (materiały budowlane, opałowe, części zamienne do sprzętu i maszyn, nawozy, środki ochrony roślin, pasze), ziemiopłody po zbiorach złożone w budynkach, stertach, stogach, kopcach i piwnicach, zwierzęta gospodarskie oraz ruchomości domowe (meble, dywany, odzież, sprzęt zmechanizowany, zapasy gospodarstwa domowego i inne przedmioty codziennego użytku). PZU S.A. wypłaca odszkodowanie za szkody spowodowane przez ogień, huragan, powódź, piorun, eksplozję, grad, upadek pojazdu powietrznego, lawinę, zapadanie i usuwanie się ziemi, porażenie zwierząt prądem elektrycznym oraz utratę (zaginięcie) ubezpieczonych przedmiotów w czasie akcji ratowniczej związanej z wyżej wymienionymi zdarzeniami. Zryczałtowana, ogólna suma ubezpieczenia mienia wynosi 15 000 zł ze składką roczną 60 zł. Jeżeli w gospodarstwie znajduje się mienie o większej wartości, można je ubezpieczyć dodatkową polisą u agenta lub w siedzibie PZU S.A.

cd. na str. 4

Palio Weekend dla Końskowoli

Na przestrzeni ostatnich lat nasz samorząd gminny dawał wiele razy dowody troski o stan bezpieczeństwa lokalnej społeczności i usprawnienie pracy Policji. Kolejny dowód, czyli samochód marki Fiat Palio Weekend, jest już widoczny na ulicach i drogach. Jeżdżą nim policjanci z Posterunku Policji w Końskowoli. Został zakupiony z inicjatywy Wójty Gminy Stanisława Gołębiowskiego i posła na Sejm RP Zygmunta Jerzego Szymańskiego, przy udziale środków Wojewódzkiej Komendy Policji w Lublinie (26 tys. zł) i Gminy Końskowola (25 tys. zł). Z podobną inicjatywą wystąpił również samorząd miasta Puław, współfinansując samochód marki Opel Vectra. Oba samochody zostały uroczystie przekazane 15 stycznia br. w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach. W uroczystości przekazania wzięli udział: poseł Zygmunt Jerzy Szymański, Wojewódzki Komendant Policji w Lublinie inspektor Marek Hebda, starosta Marian Żaba, Powiatowy Komendant Policji w Puławach Zygmunt Sitarski, wójt Stanisław Gołębiowski, przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szypra, władze Puław i ksiądz kapelan Bogdan Zagórski. Samochody zostały wyposażone w radiotelefony i zimowe opony.

Komendant Wojewódzki ufundował

ponadto dla każdej z jednostek (Końskowoli i Puław): 2 kamizelki kuloodporne, 2 kamizelki odbłaskowe, 2 szt. broni osobistej. Ksiądz kapelan poświęcił samochody i dary, życząc aby były wykorzystywane w celu podnoszenia bezpieczeństwa. Wójt Stanisław Gołębiowski wręczając akt darowizny Komendantowi Powiatowemu podkreślił, że jest to już drugi samochód policyjny zakupiony przy udziale Gminy Końskowola, pierwszym był Polonez (1995 r.), który zostanie teraz przekazany do Kurowa. Wójt zdradził również zamiary dotyczące remontu i poprawy funkcjonalności budynku posterunku.

B.F.



Kluczki do nowego auta załodze z Końskowoli przekazał wójt. St. Gołębiowski



Nowy fiat i jego wyposażenie wzbudza zainteresowanie

IV. Dobrowolne ubezpieczenie NW właścicieli gospodarstw rolnych obejmuje następstwa nieszczęśliwych wypadków jakim może ulec rolnik i jego współmałżonek (urazy ciała – złamania, zwichnięcia, oparzenia itp. oraz śmierć w wypadku). Ochrona PZU S.A. działa w ciągu całej doby bez względu na miejsce zdarzenia (w gospodarstwie i poza nim). Każda z tych osób ubezpieczona jest na 3 000 zł, a składka od obojga współmałżonków wynosi 42 zł rocznie. Można również zawrzeć ubezpieczenia na wyższe sumy na podstawie dodatkowych indywidualnych polis. Obowiązuje wtedy łączna suma ubezpieczenia z wszystkich posiadanych polis. Ponieważ życie i zdrowie nie ma ceny, w razie wypadku świadczenia z ubezpieczenia NW wypłacane są z każdej polisy bez względu na ilość polis posiadanych przez osobę, która uległa wypadkowi.

Agent ubezp. PZU S.A.
Halina Sykut

Wiadomości z Pożowskiej

W chwili, kiedy obecny numer „Echa” trafia do rąk naszych Czytelników, czyli 13 lutego w piątek, Rada Gminy Końskowola obraduje na najważniejszej sesji w roku. Porządek obrad jest bardzo obszerny, a jego główny punkt to uchwalenie budżetu na rok 2004. O postanowieniach Rady napiszemy w następnym numerze. Dziś tytułem wyprzedzenia i zapowiedzi informujemy, że ponad to radni dyskutują o: zamiarze likwidacji Szkół Filialnych w Stoku i w Sielcach, przystąpieniu Gminy Końskowola do Lokalnej Organizacji Turystycznej Ziemi Puławskiej, Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz opiniują przystąpienie do opracowania Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Gminy Końskowola.

B.F.

PUŁAWSKIE POROZUMIENIE NA RZECZ ROZWOJU I ZATRUDNIENIA

Przekształcenia społeczno – ekonomiczne, jak również przygotowania Polski do akcesji, zrodziły potrzebę szukania nowych metod współpracy społeczności lokalnej, która przede wszystkim powinna opierać się na konsolidacji różnych środowisk oraz szukaniu przez nich wspólnych płaszczyzn działania na rzecz swoich „małych ojczyzn”. Takim instrumentem są zawiązujące się w większości powiatów Porozumienia.

Inicjatywa tworzenia partnerstw w powiatach, była inicjatywą zewnętrzną – pochodziła z krajów Europy Zachodniej, a do powiatu puławskiego dotarła za pośrednictwem firmy IMC Polska, która również przeprowadziła wielogodzinne szkolenia z zakresu tworzenia partnerstw, technik rozwoju lokalnego oraz zarządzania projektami.

Misją Puławskiego Porozumienia na Rzecz Rozwoju i Zatrudnienia jest tworzenie warunków dla wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego w oparciu o rozwój zasobów ludzkich. Do celów bezpośrednich Paktu należą m.in.:

- promocja gmin i powiatów,
- tworzenie klimatu dla przedsiębiorczości,
- tworzenie dogodnych warunków dla rozwoju inwestycji,
- pomoc techniczna dla firm w zakresie pozyskiwania środków finansowych z UE, wspieranie aktywności zawodowej grup szczególnego ryzyka oraz przeciwdziałanie zjawisku marginalizacji i wykluczenia społecznego,
- tworzenie mechanizmów rozwoju turystyki.

Porozumienie jako partnerska współpraca różnych grup społecznych powstała aby podejmować wspólne działania oparte na konsultacjach społecznych i dialogu po to, żeby aktywizować społeczność lokalną do realizacji wspólnych celów i zamierzeń oraz po to, aby stworzyć bardziej dogodne warunki do korzystania z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

W dniu 8 stycznia 2004 r. nastąpiło oficjalne zawiązanie Puławskiego Porozumienia na Rzecz Rozwoju i Zatrudnienia, do którego przystąpiło ponad 40 przedstawicieli reprezentujących różne sektory. Dokument o współpracy podpisali przedstawiciele samorządów gminnych i powiatowego, przedsiębiorców, związków zawodowych, związków pracodawców, organizacji pozarządowych i innych instytucji zaangażowanych w działalność na rzecz społeczności lokalnej. Z terenu naszej gminy sygnatariuszami porozumienia zostali **Stanisław Gołębiowski - Wójt Gminy Końskowola** oraz **Andrzej Ryll - Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego**. Koordynatorem Puławskiego Porozumienia została **Małgorzata Sadurska - Członek Zarządu Powiatu**, która wraz ze Starostą Powiatu Puławskiego Marianem Żabą i Prezydentem Puław – Januszem Grolebem była gospodarzem uroczystości.

Podniosły charakter temu wydarzeniu nadawały dostojne pomieszczenia Pałacu Książąt Czartoryskich, piękny koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach, a przede wszystkim entuzjazm i nadzieje zarówno tych osób, które bezpośrednio były zaangażowane w tworzenie Puławskiego Partnerstwa, jak również osób do niego przystępujących. Puławskie Porozumienie na Rzecz Rozwoju i Zatrudnienia nie powstało w ciągu jednego dnia, lecz było pochodną wielu spotkań, rozważań, dyskusji. I chociaż stało się ono faktem, to jednak stoją przed nim duże wyzwania. Przede wszystkim to, żeby nie stało się mrzonką, żeby było silne, trwałe i skuteczne, żeby współdziałanie tych, którzy przystąpili do porozumienia, przyniosło wymierne efekty w postaci środków unijnych przeznaczanych przede wszystkim na zapobieganie bezrobociu i łagodzenie jego skutków.

Małgorzata Sadurska



Zasłużona dla Ojczyzny **Waleria Wojtaszczyk** – nie żyje

Siedemnastego grudnia 2003 roku z grona żyjących odeszła Waleria Wojtaszczyk z zawodu nauczycielka, członek organizacji patriotycznej WICI, członek ruchu oporu ZWZ – AK, więzień gestapo, partyzant 34 pułku piechoty 9 Dywizji AK - ps. „Lunia”, podporucznik WP.

Była drobnej postury ale wielkiego ducha, posiadała niezwykle bogatą osobowość. W rodzinie, w otoczeniu w którym żyła, wśród kolegów kombatanatów, emanowała spokojem, kulturą bycia. Darzono ją szacunkiem. Wierna wyznawczym zasadom, pozostawiła w pamięci ludzi, którzy ją znali, obraz dobrego, ciepłego, bezinteresownego, szlachetnego człowieka. W młodości realizowała hasło: Ojczyzna – Nauka – Cnota, którego przestrzegała w codziennym życiu.

Urodziła się w 1906 roku, kiedy na mapie świata nie było jeszcze Polski. W młodości nauczyła się pracować, cierpieć i walczyć za Ojczyznę. Do końca życia wierna była hasłu ojców naszych: Bóg – Honor – Ojczyzna.

Po przegranej wojnie 1939 roku, wspólnie z mężem wstąpili do ZWZ – AK i złożyli przysięgę: walczyć z wrogiem na śmierć i życie. Ich gospodarstwo w lesie niebawem zostało wyznaczone do magazynowania broni, amunicji i innego zabezpieczenia potrzebnego oddziałom leśnym. Nie uszło to uwadze donosicieli. Nastąpił więc niespodziewany najazd gestapo. -Z czwórki domowników tylko mojemu mężowi – wspominała p. Waleria - udało się uciec w las. Zaaresztowano nas troje: mnie, brata męża i szwagra. Na gestapo w Siedlcach przesiedziała 4 miesiące. Nie przyznawała się do zarzucanych Jej czynów. Po wykupieniu przez AK, wszyscy troje zostali zwolnieni. Jednak po opuszczeniu kazamatów nie mogli wrócić do swoich domów, poszli więc do oddziałów leśnych.

Wiosną 1943 roku powstał oddział partyzancki 34 pp 9D AK – Biała Podlaska. Wstąpiła do niego ochotniczo. Nadano jej ps. „LUNIA”. Była łączniczką do zadań specjalnych. Z powierzonych obowiązków wywiązywała się doskonale. Po wycofaniu się Niemców i zakończeniu wojny do zawodu nauczycielki wrócić nie mogła z przyczyn politycznych (przynależność do AK).

Za walkę z okupantem została odznaczona Medalami Wojska, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, K.K.O.O.P., odznaką pamiątkową „Akcja Burza”. Od żołnierzy 34 pp 9 Dywizji AK otrzymała piękny Rynggraf, na rewersie którego jest wyryta sentencja: „Za trud i serce niesione partyzantom Podlasia w II wojnie światowej”. Tę pamiątkę ceniła sobie najbardziej. W 1998 r. otrzymała awans na ppor. WP.

Odszedł Człowiek szlachetny, wielkiej dobroci, wysokiej kultury osobistej, oddany Bogu i ludziom, dla którego praca dla Kraju, rodziny i ludzi stanowiła sens życia.

Przemija czas, przemijają szlachetne czyny ludzi, ale pamięć o nich w nas pozostaje.

Cześć Twojej pamięci Wiktorio!

*Jan Białowłos – Prezes Koła Gminnego
ZK RP i BWP w Końskowoli*

Pochodzi z Końskowoli...



Ta szczupłutka, roześmiana dziewczyna stojąca z bukietem kwiatów na tle wykonanej przez siebie grafiki to Iwona Cur - rodowita końskowolanka (urodzona 16 lutego 1978 roku w Puławach). Jeszcze parę lat temu nic szczególnego nie wyróżniało tej skromnej, nieśmiałej, zawsze pracowitej dziewczyny. Ponieważ nie zdradzała swoich zainteresowań, rodzice mieli nadzieję, że po ukończeniu szkoły średniej (Liceum Ogólnokształcącego im. A. J. Czartoryskiego w Puławach), pójdzie na studia medyczne. Chcieli tego ze względu na jej wcześniejsze problemy ze zdrowiem. Jednakże Iwona zdecydowała inaczej. Postanowiła zdawać na Europejską Akademię Sztuk w Warszawie. Swoją decyzją zaskoczyła wszystkich, bo chociaż podobnie jak inne dzieci lubiła rysować, a jej prace zyskiwały uznanie nauczycieli i rodziców, to nikt nie podejrzewał, że grafika i malarstwo będą stanowić treść jej życia. Była to odważna decyzja, bo Iwona miała znacznie mniejszy kontakt z ołówkiem, rylcem czy paletą niż większość studentów, ale w konsekwencji to właśnie, jak twierdził jeden z profesorów Akademii, okazało się jej atutem, pozwalając na wypracowanie własnego, niepowtarzalnego stylu. Pierwsze lata w Akademii były bardzo ciężkie. Często słowa nieprzemyślanej krytyki ze strony rówieśników, powodowały zniszczenie zaczętego obrazu. Wrażliwa, niepewna wartości swoich prac Iwona, włożyła wiele wysiłku we własny artystyczny i nie tylko rozwój. Do perfekcyjnie opanowanego angielskiego dodała francuski i włoski. Oprócz swojej ukochanej grafiki, studiowała również malarstwo

sztalugowe. Obce jej były wypadki na studenckie imprezy, każdą wolną chwilę poświęcając nauce i tworzeniu, doszła do tego, że już po dwóch latach studiów, jej prace zaczęły być nie tylko zauważane, ale i doceniane. Są bardzo czytelne, dopracowane w każdym szczególe, od pomysłu po niebывалą wprost staranność wykonania. Obrazy zaskakują nie tylko tematyką (człowiek w szeroko pojętym znaczeniu tego słowa), ale również delikatnymi, niemal niewidocznymi pociągnięciami pędzla. Jej pierwsze grafiki (których tematem są dzikie zwierzęta w swoim naturalnym środowisku), wypracowane w lichym linoleum, odbijane przy pomocy zwykłej łyżeczki do herbaty, wymagały mnóstwa cierpliwości, czasu i samozaparcia.

W 2003 Iwona Cur ukończyła z wyróżnieniem Europejską Akademię Sztuk w Warszawie w Pracowni Grafiki Warsztatowej prof. Waldemara Szysza oraz aneks z Malarstwa Sztalugowego pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego. Wśród licznych dyplomów, które posiada, najważniejszy to GRAND PRIX 2003, uzyskany w konkursie na najlepszy dyplom ukończenia studiów, podpisany między innymi przez Przewodniczącego Jury – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego za cykl siedmiu grafik. Kilka z nich, między innymi tę właśnie, którą widać na zdjęciu – „Zebry”, mieliśmy okazję oglądać na zorganizowanej w zeszłym roku Wystawie Twórczości Rodzimych Artystów w końskowolskim GOK-u. Nie była to jej pierwsza wystawa, bowiem od 1998 roku Iwona zbiera liczne nagrody na nie mniej licznych wystawach zbiorowych organizowanych



GRAND PRIX 2003 wręczył sam Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

m.in. w: „Galerii przy telewizji” w Warszawie, II Biennale Grafiki Studenckiej w Poznaniu, „Grafik Triennale” we Frechen (Niemcy), w Galerii „Ars Polonia” i indywidualnych (w galerii EAS w Warszawie i w Łukowie). Wśród nagród, które otrzymała, warto wymienić chociażby: I nagrodę w konkursie „Grafika Warszawska” (w 2002 r.), Nagrodę Rektora ASP w Warszawie w konkursie „Grafika

Warszawska” (w 2003r.), Honorową Nagrodę OW ZPAP w konkursie „Grafika Warszawska” (w 2003r.), Stypendium Banku Millenium Prestige dla finalisty konkursu Prezydenta RP na „Najlepszy Dyplom Ukończenia Studiów w Zakresie Sztuk Pięknych i Projektowych”.

Pracami młodej artystki zainteresowała się szczególnie p. Napiórkowska – właścicielka kilku galerii w Warszawie. Eksponowane tam prace naszej artystki wiszą nadzwyczaj krótko, bo znajdują licznych nabywców. Za namową właścicielki galerii, profesorów uczelni i środowiska artystycznego Iwona postanowiła zostać w Warszawie. Ma własną pracownię – malarstwa i grafiki. Prace, które tworzy przynoszą chlubę nie tylko jej, ale również naszej Gminie. Iwona Cur pochodzi przecież z Końskowoli.

*Na podstawie rozmowy z p. Janiną Cur –
matką artystki
- Elżbieta Pytka*

P.S. Mamy nadzieję, że w którymś z kolejnych numerów Echa uda nam się przedstawić naszym Czytelnikom wywiad przeprowadzony z artystką rodem z Końskowoli, zdobywającą sobie pracą i talentem silną pozycję w świecie artystycznym.



Siedem nagrodzonych grafik

„ZIMOWE NASTROJE” po raz X

Tegoroczny, jubileuszowy PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY – „ZIMOWE NASTROJE”, zorganizowany po raz dziesiąty przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, odbył się rzeczywiście w zimowym nastroju (22 stycznia). Sprzyjały temu rozświetlona słońcem biel na zewnątrz, gwiazdki „śniegu” tworzące scenografię i kandydaci na prawdziwe gwiazdy na scenie, bowiem w tym roku poziom Przeglądu Artystycznego był znacznie wyższy niż w latach ubiegłych, szczególnie jeżeli chodzi o kategorię teatralną. Zważywszy na jubileuszowy charakter tegorocznego Przeglądu, jury uznało, że w tej kategorii nie będzie przegranych i postanowiło obdzielić nagrodami i dyplomami wszystkie zespoły i szkoły biorące w nim udział. Decyzja ta okazała się słuszna, bowiem trudno byłoby przyznać miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych. Jak zwykle wzruszające były, nieco sepieniące przedszkolaki, z przejęciem recytujące opanowane niemal do perfekcji kwestie. Jak zwykle słowno muzyczny montaż, przygotowany przez gimnazjalistów, zawierał głębokie przesłania podane w sposób, który zmuszał wręcz do zastanowienia się nad sobą i swoim postępowaniem. Tematyka widowisk była również zróżnicowana: od jasełek poprzez opowieści i baśnie, aż do pokazania w mistrzowski niemal sposób i w bardzo trudnej formie, jaką jest pantomima, całego życia człowieka w króciutkiej impresji p.t. „Cztery



Laureaci Złotego Dyplomu ze Skowieszyna

pory roku”, przygotowanej przez Koło Zainteresowań Polonistycznych (kl. V c) z SP w Końskowoli pod kierunkiem p. Agnieszki Smęt. Najciekawszym jednak widowiskiem, które jury postanowiło dodatkowo nagrodzić **ZŁOTYM DYPLOMEM**, była „Opowieść wigilijna” przygotowana przez siedmiolatków ze Szkoły Podstawowej w Skowieszynie pod kierunkiem p. Anny Walasek. W trakcie Przeglądu został również ogłoszony konkurs na najlepszego aktora. Wygrał go **Przemek Pawłowski** – również wychowanek pani Anny ze Skowieszyna, który wspaniale sprawdził się w roli niegodziwego Sknerusa, ulegającego metamorfozie pod wpływem magii świąt Bożego Narodzenia.

Na konkurs w kategorii literackiej – opowiadanie, wpłynęło 7 prac (5 z Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu i 2 z Gimnazjum w Końskowoli).

Jury postanowiło nagrodzić dwa opowiadania:

- I miejsce – „Wigilia mojego życia” autor **Piotr Kowalik**, kl. IV,
- II miejsce – „Stoi gwiazdka u zaśnieszonych wrót” - **Milena Samorek**, kl. IV oraz wyróżnić „Moje refleksje po świątach

Bożego Narodzenia” pióra **Anny Piech** z kl. IIa Gimnazjum.

Pomimo, że poezja jest trudniejszą formą literacką, na konkurs wpłynęło: ze Szkoły Podst. w Chrzachowie 6 wierszy; z SP w Końskowoli – 4, w tym jeden plagiat (który został odrzucony) oraz 9 utworów z Gimnazjum w Końskowoli. W tej kategorii nagrodzono wiersze w dwóch grupach wiekowych:

- I miejsce – „Zima”, autorka ośmioletnia **Katarzyna Butryn** z SP w Chrzachowie, - II miejsce – „Zima”, **Joanna Skindzier** lat 9 z SP w Chrzachowie, - III miejsce – „Święta”, **Elżbieta Grabczak** lat 9 z SP w Chrzachowie,
- (gimnazjaliści) I miejsce ex aequo wiersze: „Betlejemka noc” **Sylvii Jędrak** (kl. IIIe) i „Widzę Cię, Panie”, **Łukasz Mrozka** (kl. IIc), - II miejsce również ex aequo – „Gwiazdka” **Magdaleny Kozak** (kl. IIId) i „W Betlejem”, **Małgorzaty Maj** (kl. IIc), - III miejsce – wiersz p.t. „Ten jeden dzień w roku” **Sylvii Jędrak** (kl. IIId).

Najslabiej pod względem liczby zgłoszeń w tegorocznym Przeglądzie wypadła kategoria wokalna, której honor broniły jedynie „Iskiereczki” p. Zbigniewa Śliwińskiego z SP w Skowieszynie, a szkoda, bo przecież naprawdę ładnie śpiewających dzieci w naszej gminie nie brakuje. Mogliśmy to ocenić chociażby słuchając solówek wplecionych w widowiska teatralne. Szkoda, że te dzieci nie zostały zgłoszone do występu w kategorii wokalne. Czyżby wszyscy obawiali się niezrównanych „Iskiererek”?

Na konkurs w kategorii plastycznej wpłynęły 133 prace. Oceniane były w kategoriach wiekowych. I tak: wiek 13–15 lat (Gimnazjum) I miejsce zajęła **Beata Kołodyńska**, II miejsce ex aequo - **Ilona Brzóska** i **Aneta Piekóś**, III miejsce - **Katarzyna Kozak**.

Wiek 10-12 lat: I miejsce - **Aleksandra Mikos** (SP w Skowieszynie), II miejsce – **Leszek Sadurski** (Zespół Plac. Oświat. w Pożogu), III miejsce – **Paulina Pawłowska** (SP w Skowieszynie), dodatkowo wyróżnienie zdobyła **Magdalena Kruk** (SP w Chrzachowie).

Wiek 7-9 lat: I miejsce zajął **Przemysław Spóz**, kl. II SP w Skowieszynie, II miejsce – **Przemysław Kozak**, Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu, III miejsce - **Honorata Sadurska**, SP w Końskowoli

Wiek 4-6 lat (Gminne Przedszkole w Końskowoli): I miejsce zajął **Nikodem Wojtaszka**, II miejsce – **Agnieszka Szlendak**, III miejsce – **Agata Dębek**.

Na konkurs wpłynęły również prace przestrzenne. Jury postanowiło nagrodzić: I miejscem pracę – **Krzysztofa Sykuta** z kl. IV SP w Końskowoli za szopkę. II miejscem – **Łukasza Dębskiego** i **Konrada Capałę** z kl. II SP w Skowieszynie za pracę p.t. „Bałwan” i III miejscem – **Beatę Wiejak** z kl. II SP w Skowieszynie za sympatyczne „Aniołki” z kartonu.

Wszystkie prace można oglądać w GOK do końca lutego br. Warto przyjść i samemu zweryfikować gust i kompetencje jurorów oceniających tę kategorię.

Ci, którzy nie gościli w Gminnym Ośrodku Kultury na tegorocznych „Zimowych Nastrojach” niech żałują! Nie widzieli własnych pociech w ich najlepszej formie. Szkoda! My ze swojej strony gratulujemy wszystkim uczestnikom Przeglądu i zapraszamy za rok, aby wspólnie kultywować i wzbogacać zimowe i bożonarodzeniowe tradycje.

Bożenna Furtak, Elżbieta Pytka

Chociaż okres Świąt Bożego Narodzenia mamy już za sobą, to jednak zima trwa nadal, a więc proponujemy lekturę nagrodzonej pracy w kategorii literackiej - opowiadanie:

WIGILIA MOJEGO ŻYCIA - Piotr Kowalik SP w Pożogu kl. IV

Znowu pokłóciłem się z moim bratem. To nic nowego, ale dzisiaj jest Wigilia i nie powinniśmy awanturować się o głupstwa. Ale my, niestety, kłócimy się często o nic. Mamusia o mało nie popłakała się z żalu, że ma takie dwa potwory jak my. Ona oczywiście nas tak nigdy nie nazywa, ale czy jest dla nas inna nazwa?

Cały dzień chodziliśmy starając się nawet na siebie nie patrzeć. Dotrwaliśmy do zmroku i w wiesielczych humorach usiedliśmy do kolacji. Tatusz stwierdził, że właśnie błysnęła pierwsza gwiazdka i już mieliśmy rozpocząć wigilijne obrzędy, gdy zadzwonił dzwonek do drzwi. Mamusia wyszła sprawdzić o co chodzi. Babcia stwierdziła, że to pewnie ciocia – sąsiadka czegoś potrzebuje w ostatniej chwili. Nagle do pokoju weszła mamusia z dziwną miną prowadząc za sobą kogoś ubranego w grube, białe futro, połyskujące płatkami śniegu. Okazało się, że jest to bardzo piękna dziewczyna. Mówiła, że przyjechała bez uprzedzenia do kuzynki, ale boi się po ciemku szukać jej domu. Wymieniła jej nazwisko i wtedy okazało się, że ta pani latem zmarła i dom stoi zupełnie pusty. Dziewczyna rozplakała się i stwierdziła, że nie wie, co ma teraz zrobić. Było mi jej żal i zanim dorośli zareagowali, zaproponowałem nieznajomej, żeby została u nas na wigilię. O dziwo, mój brat poderwał się z krzesła, pomógł jej się rozebrać i zaprosił ją do stołu. Oczywiście, jak każda tradycja, mieliśmy wolne miejsce.

Po tym chwilowym zamieszaniu wszystko potoczyło się gładko: czytanie Ewangelii, modlitwa, dzielenie się opłatkiem, życzenia. Potem na stół wjechało kolejno 12 wigilijnych potraw. Na koniec byliśmy tak najedzeni, że ledwie mogliśmy śpiewać kolędy. Nagle zorientowałem się, że mój „straszny” brat siedzi obok mnie i uśmiecha się ciepło. Poczułem, że nie czuję już do niego żadnej złości. On chyba poczuł to samo, bo klepnął mnie po bratersku w ramię i nie musiał nawet nic mówić. Dopiero wtedy zauważyłem, że nieznajoma patrzy na nas z dziwnym uśmiechem. Wstała od stołu i powiedziała:

- Moi kochani chłopcy! Tak naprawdę celem mojej wizyty byliście wy. Pojawiłam się, aby sprawdzić, dlaczego kłócicie się tak często i sprawiacie tyle przykrości swojej kochanej mamie. Musiałam przekonać się, jacy jesteście naprawdę. Teraz wiem, że mogę mieć nadzieję na zmianę waszego zachowania względem siebie. Nie pozostaliście obojętni na moje problemy, podoba mi się, że szanujecie tradycje świąteczne, umiecie też zapomnieć o kłótni i uśmiechać się do siebie. Może to nie będzie proste, ale uda się wam w życiu zrozumieć siebie nawzajem, szanować i kochać. Może nie będzie to łatwa droga, ale pamiętajcie, co mówi wam zawsze wasza mama: „Mogą cię opuścić znajomi i przyjaciele, ale brat będzie zawsze przy tobie.”

Nagle zobaczyłem, że nasza nowa znajoma wygląda dziwnie. Chyba mój brat też to spostrzegł, bo z wrażenia aż otworzył buzię. Tylko dorośli zdawali się nic nie widzieć i nadal śpiewali kolędy. Dziewczyna zaczęła robić się cała przezroczysta, coraz jaśniejsza, aż wreszcie znikła zupełnie. A na niebie za oknem pojawiła się nagle bardzo jasno świecąca gwiazda. Może to ona przysłała do nas w ten niezwykle wieczór, żeby przemówić nam do rozumu? Mój brat myśli chyba podobnie, bo jest teraz zupełnie inny. Może to jednak dobrze, że mam brata? A może takich gwiazd powinno więcej schodzić z nieba na Ziemię? Może wtedy ludzie byłiby dla siebie lepsi, a życie byłoby piękniejsze?



Tak widzą jedną z „pór życia” człowieka uczniowie z Końskowoli. Fragment pantomimy.

Poznanie świata przez konkursy

W dobie komputerów, szalonego wzrostu zainteresowania techniką, motoryzacją, rośnie obawa mocno wybiórczego poznawania świata przez dzieci. Zanika kult wartości nadrzędnych, rodziny, nauki, pracy. Chcąc rozbudzić w dzieciach wielokierunkowość w poznawaniu świata, myślałam intensywnie nad urozmaicheniem zajęć lekcyjnych. Integracja międzyprzedmiotowa ułatwiła globalne przestudiowanie zagadnień związanych z tym co ojczyście, urokliwe wokół nas,..., ale czy w pełni zaspokaja ciekawość dzieci, ich naturalną chęć tworzenia? Dopiero, gdy poznanie połączone jest z działaniem, a do tego dochodzi odrobina rywalizacji, efekt jest pełny. Taką szansę dały moim uczniom konkursy plastyczne i recytatorskie organizowane przez Ośrodek Kultury w Końskowoli. Mają one charakter cykliczny - odbywają się już od 1995 roku.

Na bazie zdobytych wiadomości, utrwalonych poprzez np. wycieczki, rodzą się prace plastyczne, ukazujące głębokie, indywidualne spojrzenie dziecka na określony temat. W pamięć dzieci wryła się wystawa prac w ramach Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje”. Ciekawy sposób ekspozycji, wernisaż, zmotywowały uczniów do działania, zaszczepiły chęć uczestniczenia w kolejnych imprezach kulturalno-oświatowych. Dostępność prezentowanych prac wpłynęła na zainteresowanie się sukcesami dzieci członków ich rodzin. „Małe arcydzieła” zgromadziły liczną widownię, co również pobudziło dzieci do działania. Z roku na rok wzrasta ilość prac konkursowych. Rekordowa liczba padła w roku 2000 – 181 prac. Zgłoszenia napływają ze wszystkich szkół i przedszkoli gminy. Motywacja uczestników jest podsycona przez efektowne nagrody. Wśród nich oprócz dyplomów i podziękowań dla nauczycieli uczących znalazły się puzzle, książki, zabawki, albumy, pióra i markery. W tym Przeglądzie dzieci mogą się sprawdzić również w kategorii teatralnej i wokalne.

Równolegle z konkursami plastycznymi, bo od 1994 roku grono dzieci mogło wziąć udział w konkursie recytatorskim. Tu młode talenty co roku zakwalifikowują się do przeglądu rejonowego, od 7 do 10 osób (ze wszystkich przystępujących do eliminacji).

Nad przebiegiem tych cyklicznych imprez czuwa grono pracowników Ośrodka Kultury, a szczególnie pani B. Furtak.

Anna Sulek
nauczyciel SP w Chrzęchowie.



Kącik gimnazjalisty



Z wizytą w teatrze

28 stycznia 2004 roku klasa IIa i IIb wybrała się na spektakl pt. „Romeo i Julia”, prezentowany w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie. Szekspirowska tragedia dwojga kochanków od wieków porusza serca widzów. Okazuje się, że miłość jest tematem uniwersalnym w każdej epoce. Za każdym razem, gdy oglądam to przedstawienie, wzruszenie ogarnia mnie bez reszty. Zastanawiam się, czy dzisiaj istnieje jeszcze tak wielkie uczucie, dla którego jesteśmy gotowi nawet na śmierć. „Romeo i Julia” ma wymowę uniwersalną. Przekonuje widza, że nienawiść jest uczuciem niszczącym, niegodnym człowieka, a miłość dokonuje w nim cudownej przemiany. Oddaję głos uczniom.

Genowefa Flis- nauczycielka j. polskiego

Moim zdaniem najlepszą aktorką, biorącą udział w tym przedstawieniu była Magdalena Szejmach-Lipowska, która odegrała rolę Marty – niani Julii. Zagrała bardzo energicznie i żywiołowo, była po prostu taka, jaką ją sobie wcześniej wyobraziłam. Ale chyba nie tylko mnie przypadła do gustu, bo po zakończeniu to właśnie ona dostała największe brawa.

W dramacie nie mogło zabraknąć znanych kwestii, które mają w sobie także pouczenie, więc każdy powinien je zapamiętać: „Gwałtowne namiętności gwałtowny koniec mają” – jak powiedział ojciec Laurenty, co sprawdziło się w przypadku Romea i Julii.

Po obejrzeniu spektaklu dowiadujemy się, że dla prawdziwej miłości nie ma przeszkód, nawet jeżeli wszyscy inni są przeciwko, to zakochani zawsze będą razem, jeśli nie mogą na tym świecie, to po śmierci.

Katarzyna Matraszek kl. IIa

Myślę, że teatr posiada taką magię i sprawia wrażenie, że role grane przez aktorów są prawdziwe i ogląda się je z zapartym tchem.

Najbardziej podobały mi się sceny, w których Romeo wyznawał miłość Julii. Było to tak przekonujące i prawdziwe:

Nad mur wleciałem na skrzydłach miłości,

Dla niej kamienne przegrody są niczym:

Jeśli je umie przekroczyć – przekracza.

Zaden z twych krewnych mnie nie powstrzyma.

Beata Kołodyńska kl. IIa

Sztuka była bardzo dobrze zrealizowana. Na szczególną uwagę zasługuje kreacja Anny Kurczyny, która świetnie odegrała rolę Julii. Głównym walorem sztuki jest bogaty język miłosny. Piękne porównania wprawiają widza w zachwyt. Miłość dwojga ludzi ukazana jest jako podstawowa wartość, stając się zarazem wyrazem walki o wolność. Scenografia i kostiumy dopracowane w każdym szczególe również zasługują na uznanie. Całość upiększa świetna muzyka Bogdana Toszy.

Aneta Szarawska kl. IIb

Według mnie najpiękniejszą sceną była śmierć Romea. Myśląc, że jego ukochana nie żyje – zabija się. Tym czynem jakby potwierdza i udowadnia swoją miłość do Julii. Wydawać by się mogło, że szczęśliwe zakończenie tej sztuki byłoby lepsze: miłość, która przewycięża wszystkie przeszkody, zło, które zawsze zostaje pokonane, a jednak moim zdaniem taki finał dodawał uroku wieczornej atmosferze i być może sprawił, że widz uronił łzę i zapłakał nad nieszczęśliwą historią miłości dwojga kochanków z Werony.

Na koniec chciałabym przypomnieć, że śmierć Romea i Julii jest skutkiem nienawiści, nieustępliwości i gniewu ich ojców. Historia ta ma być przestrożą dla przyszłych pokoleń: „wiedzeni przez los ku zagładzie, a ich miłość skazana na śmierć przez nienawiść...”

Emilia Sumorek kl. II b



Wycieczka do laboratorium

Dnia 28. 01. 2004 r. uczniowie z kl. III gimnazjum pod moją opieką zwiedzili Główne Laboratorium Analiz Chemicznych (GLACH) Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Dowiedzieliśmy się, że laboratorium jest akredytowane przez Polskie Centrum Akredytacji w zakresie badań właściwości chemicznych i fizykochemicznych odpadów, gleb, roślin, pasz, wody oraz nawozów: wapniowych, wapniowo-magnezowych, naturalnych, organicznych i organiczno-mineralnych. Laboratorium zapewnia wysoką jakość swoich badań. Obejrzeliśmy nowoczesne przyrządy pomiarowe. Dowiedzieliśmy się, że w laboratorium wykonuje się analizy służące do:

- * oceny wartości pasz,
- * określenia stanu żyzności użytków rolnych,
- * określenia potrzeb nawożenia gleb,
- * określenia stopnia zanieczyszczenia metalami ciężkimi gleb i roślin,
- * określenia zawartości makro- i mikroelementów w glebie i roślinach,
- * określenia zawartości nikotyny, cukrów, tłuszczów w roślinach,
- * określenia zawartości kationów i anionów w glebie i wodzie,
- * oceny odpadów oraz nawozów.

W laboratorium wykonuje się analizy nie tylko dla potrzeb IUNG-u ale także dla osób prywatnych.

Pani mgr Joanna Kruk pokazała nam pracę analizatora rtęci, a p. mgr Genowefa Wilkos - w jaki sposób określa się zawartość fosforu.

Na koniec podziękowaliśmy za miłe i życzliwe przyjęcie i okazaną pomoc. Uważam, że warto było pokazać uczniom laboratorium, ponieważ mieli okazję przekonać się na czym polega praktyczne wykorzystanie wiedzy chemicznej, a także praca w laboratorium.

Małgorzata Matraszek- nauczycielka chemii

Z zainteresowaniem oglądaliśmy poszczególne pomieszczenia laboratorium. Niestety nie udało nam się zobaczyć praktycznego działania poszczególnych urządzeń, gdyż w tym czasie pracownicy dopiero rozpoczynali wstępnie przygotowywać substancje do długiego i złożonego procesu analizy. Jedyną maszyną, której pracę udało nam się prześledzić służyła do określania zawartości rtęci w różnych substancjach. My badaliśmy zawartość Hg we włosach. Moja koleżanka i ja oddaliśmy swoje włosy do analizy. Zawartość rtęci w naszych włosach nie była duża – rzędu dziesięciotysięcznych części miligram na 1 kg włosów. Na pamiątkę zostaliśmy obdarowani wydrukami zawierającymi informacje o przeprowadzonej analizie.

Pracownicy laboratorium przybliżając nam pracę chemika, starali się namówić nas na wybranie właśnie studiów chemicznych.

No cóż. Kto wie? Może i ja zostanę w przyszłości chemikiem...

Magda Kozak kl. III D

Dowiedzieliśmy się tam jak przeprowadza się badanie wody, gleby oraz płodów rolnych na wykrycie związków mineralnych - kationów i anionów. Fachowo wyjaśniono nam, na czym polegają badania gleby, jakimi metodami przeprowadza się je, i jakie znaczenie mają te badania dla przeciętnego rolnika. Poznaliśmy skomplikowaną aparaturę badawczą, sposób przygotowania próbek do badań oraz rozkład codziennych zajęć chemików pracujących w tamtejszej placówce. Zdumiało mnie, jak wiele zajęć ma chemik pracujący w tym instytucie, a także złożona procedura, jaką przechodzi próbka np. chmielu, zanim zostanie w niej wykryte i oznaczone związki mineralne. Uważam, że zawód chemika jest bardzo interesujący i przynosi satysfakcję zawodową.

Katarzyna Szpyra kl III b

Ważne dla tegorocznych absolwentów gimnazjum (nie tylko w Końskowoli).

Od 1999 r. na system szkolnictwa w Polsce składają się: 6-letnia szkoła podstawowa, 3-letnie gimnazjum, 2,3 lub 4-letnia szkoła ponadgimnazjalna (zwana dawniej średnią) oraz 3 lub 5 letnie studia wyższe (zawodowe lub magisterskie). Obowiązkowi szkolnemu podlegają dzieci w wieku 6-16 lat, a więc nauczanie przymusowe odbywa się na poziomie podstawówki i gimnazjum, zaś obowiązek nauki, który polega na kształceniu się w różnych typach szkół ponadgimnazjalnych lub przyuczaniu się do zawodu, dotyczy osób które nie ukończyły 18 roku życia. W praktyce wygląda to tak, że rodzice (opiekunowie) dzieci od 6 do 18 lat, które nie uczęszczają do szkoły lub nie pobierają nauki w innej formie, mogą zostać ukarani grzywną.

Każdego roku uczniowie ostatnich klas tzw. kształcenia podstawowego /dawniej 8 klasy szkoły podstawowej, obecnie 3 klasy gimnazjum/ zastanawiają się nad wyborem swojej nowej szkoły. W tym roku nie będzie inaczej.

Zasady naboru do szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2004/2005 w naszym województwie reguluje pismo Lubelskiego Kuratora Oświaty ze stycznia 2004 r. Rekrutacja do szkół ponadgimnazjalnych rozpocznie się 1 kwietnia i potrwa do 31 maja br. Wtedy to wszyscy tegoroczni uczniowie trzecich klas gimnazjów powinni złożyć, do co najwyżej 3 szkół, podania podpisane przez swoich rodziców (lub prawnych opiekunów). W międzyczasie (5 i 6 maja) odbędzie się egzamin gimnazjalny, którego wyniki w znacznym stopniu określą szanse trzecioklasistów na dostanie się do wymarzonej szkoły. Nieobecność na egzaminie będzie dla ucznia oznaczać konieczność powtórzenia klasy III. O przyjęciu do danej szkoły decydować będzie liczba tzw. punktów rekrutacyjnych. Każdy uczeń w drodze rekrutacji będzie mógł uzyskać maksymalnie 200 pkt.- po 50 za bezbłędnie napisany egzamin w części humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej (wyniki egzaminu będą potwierdzone na specjalnym zaświadczeniu) i kolejne 100 pkt. za inne osiągnięcia. Do osiągnięć tych zalicza się:

1. ukończenie gimnazjum z wyróżnieniem (tzw. świadectwo z paskiem) – 10 pkt.
2. udział w konkursach przedmiotowych (olimpiadach) na szczeblu wojewódzkim- 7 pkt.
3. udział w zawodach sportowych lub konkursach artystycznych (co najmniej na szczeblu powiatowym)- za I miejsce –3 pkt., za II – 2 pkt. i za III-1 pkt.

Pozostałe 80 punktów uczeń będzie mógł uzyskać za wyniki na świadectwie. Pod uwagę, we wszystkich typach szkół, brane będą oceny ze świadectwa ukończenia gimnazjum z 4 przedmiotów: j. polskiego, matematyki, języka obcego nowożytnego (np.: angielskiego, niemieckiego czy rosyjskiego) oraz czwartego przedmiotu ustalonego przez daną szkołę ponadgimnazjalną. Przedmiot ten powinien być zgodny z kierunkiem kształcenia w szkole, profilem czy rozszerzeniem programowym w danej klasie. Np.: jeżeli uczeń chce dalej kształcić się w technikum rolniczym to w procesie rekrutacyjnym pod uwagę będzie brana jego ocena z biologii. Oceny z ww. przedmiotów przeliczane będą na punkty wg następujących kryteriów: za ocenę celującą (6) - 20 pkt., za bardzo dobrą (5) - 15 pkt., za dobrą (4) - 10 pkt., za dostateczną (3) - 5 pkt. i za dopuszczającą (2) - 2 pkt.

W ostatnim tygodniu czerwca uczniowie klas III, którzy w maju przystąpią do egzaminu i uzyskają pozytywne oceny na koniec bieżącego roku szkolnego, otrzymają świadectwa ukończenia szkoły, zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego i maksymalnie po 3 kopie tych dokumentów. Między 25 a 30 czerwca absolwenci gimnazjów składać będą KOPIE świadectw i zaświadczeń o wynikach egzaminu do wybranych przez siebie szkół (nie więcej niż 3). Do 2 lipca komisje rekrutacyjne w szkołach ponadgimnazjalnych przeprowadzą, na podstawie posiadanych dokumentów, nabór kandydatów do klas I. Oczywiście w tym samym czasie każda z tych szkół musi podać tzw. próg punktowy, czyli określić ile co najmniej punktów trzeba mieć aby zostać uczniem I klasy tejże szkoły. Od 2 do 6 lipca uczniowie, którzy

odnajdą się na listach osób przyjętych do danej szkoły będą musieli potwierdzić wolę uczęszczania do niej od 1.09.2004 r poprzez dostarczenie oryginału świadectwa ukończenia gimnazjum oraz oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego.

Warto również pamiętać o tym, że uczniowie, którzy chcą uczęszczać do szkół zawodowych muszą posiadać zaświadczenia lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do kształcenia w danym zawodzie oraz, że uczeń (i jego rodzice) nie ponoszą żadnych opłat z tytułu przeprowadzania rekrutacji do szkoły (tzw. opłaty za teczkę).

Podobnie jak to było w ubiegłych latach w naszym gimnazjum, tak i w tym roku, organizowane będą spotkania z przedstawicielami szkół ponadgimnazjalnych, zapewniony będzie dostęp uczniów do aktualnych informatorów na temat ofert edukacyjnych z całego województwa oraz prowadzone zajęcia z orientacji zawodowej mające na celu wsparcie uczniów w dokonaniu właściwego wyboru szkoły i uzyskaniu spodziewanego wykształcenia i zawodu.

Robert Polak
Dyrektor Gimnazjum w Końskowoli

Twórcza aktywność uczniów

W Szkole Podstawowej w Chrzachowie działa świetlica socjoterapeutyczna, na której prowadzone są przede mnie zajęcia z dziećmi z zakresu profilaktyki. Profilaktyka jest ściśle związana z procesem wychowania człowieka, zatem jej celem jest ochrona dziecka, ucznia, wychowanka przed wszelkimi zakłóceniami rozwoju psychicznego, fizycznego i społecznego. Pobudzanie twórczej aktywności dziecka wspomaga jego harmonijny i pełny rozwój.

W pracy z dziećmi stosuję różnorodne metody, takie jak: zabawa, gry ruchowe i dydaktyczne oraz metodę swobodnych tekstów i rysunków. Wyżej wymienione metody są działalnością o charakterze twórczym, dzięki której uczniowie demonstrują bogatą ekspresję słowną, ruchową i plastyczną, zaspokajając swoje potrzeby często skrywane i tłumione. Poza tym dzieci uczą się współdziałania w grupie, poszanowania określonych norm i reguł oraz wspólnego planowania działań. Jeśli mowa o wspólnym planowaniu działań to należy podkreślić, że dzieci przepięknie zaplanowały, narysowały i pomalowały farbami postaci z książki „Kubuś Puchatek” na ścianach szkolnej świetlicy. Obecny obraz tego pomieszczenia jest nie do porównania z poprzednim. Teraz jest kolorowo, bohaterowie jakże lubianej książki uśmiechają się serdecznie do naszych dzieci, a artyści (uczniowie świetlicy socjoterapeutycznej) są dumni, że wspólnie wykonali tak pracowite i trudne zadanie.

Na koniec chciałabym podziękować w imieniu swoim i dzieci pani kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Marcie Kozak za finansowe wsparcie naszych twórczych działań. Dzięki tej pomocy mieliśmy możliwość zakupienia farb, pędzli, barwników i innych materiałów potrzebnych do realizacji naszego pomysłu.

Pedagog szkolny Agnieszka Saran
Foto: Marek Żak



Lutów

POLSKA GOŚCINNOŚĆ

Znane jest nam przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom”. W dawnej Polsce miało ono moc obowiązującą. Jeśli trafiono podczas obiadu do sąsiedniej chałupy, nie było mowy o tym, aby nie zostać poczęstowanym. Strawy dawano posmakować nawet wtedy, gdy dopiero zaczynała pyrkotać w garnku. Nie raz i nie dwa zdarzało się, że nader ruchliwe, niestare i nie biedne babuleńki, w samo południe dokonywały prawdziwych rajdów wywiadowczych i podejmowane były „próbna” łyżką jakiegoś rosółu czy kapuśniaku. A jak zachowywała się w tym czasie nasza szlachta? Otóż oni pół życia spędzali na odwiedzinach i zdawać by się mogło, że ich stoły nigdy nie pozostawały w spokoju, nieustannie pachniały bigosem, ugiwały się pod ciężarem mięs i świeciły przymilnie butelkami z napitkiem. Polak w kontuszu przedstawia się nam jako człowiek niezmiernie gościnny, niemal od rana do wieczora otoczony biesiadnikami, no i oczywiście pijący nie tylko aptekarskie dawki.

Pewnie te nasze wyobrażenia są bardzo przesadne i nasi przodkowie nie tylko jedli, pili i śpiewali kurdesze. Ale jest powszechnie wiadomo, że w święta czy też nawet z najpospolitszej okazji, nie potrafili obejść się byle czym. Trafiały się prawdziwe fenomeny obżarstwa - podobno jeden z gwardzystów Stanisława Augusta: jadł za sześciu i otrzymywał trzykrotny żołd - mimo to łykał kamienie dla zabicia głodu. Jeszcze większe rekordy (nieprawdopodobne) bił niejaki Bogdan z dworu księcia Ostrońskiego. Pożywał się on na śniadanie: gęsią, paroma kapłonami, pieczenią wołową, serem, trzema bochenkami chleba i dwoma garncami miodu. Z przyjemnością zasiadał do dalszych posiłków. Nie wiadomo co jadł na kolację ale jego obiad składał się z: gęsi, kapłona, prosiaka oraz kilkunastu porcji baraniny, cielęciny i wołowiny. Popijał to czterema garncami miodu i wina.

Wszyscy panowie szlacheccy (i nie tylko oni) lubili jeść, pić i bawić się. Ale nie z każdym. Pradawny polski zwyczaj nakazywał aby nie siadać do stołu z kłamcą. Przed kłamcą należało pociąć obrus i postarać się o jeszcze inne podobne niespodzianki. Jeśli gość nie łął, znalazłszy się za stołem, mógł śmiało ująć łyżkę nakrytą serwetą na swoim talerzu, nie zaszkodziło jeśli przyniósł ją ze sobą i wyciągnął zza cholewy. Oprócz łyżek przynoszono ze sobą „grabki” i nóż, trzymane w futerale. Jeśli ktoś nie miał takowego wyposażenia - brał to, co na stole, w palce. Co jadano? Było takie przysłowie - „gdzie barszcz, kapusta, tam chata nie pusta”. Naprowadza nas ono na dwie potrawy, które od najdawniejszych czasów same wchodziły do gardła. Nie dotyczyło to tylko chłopskich stołów, choć tu pełniły one szczególną rolę. Pan musiał też mieć barszczyk. Najchętniej „z uszkami”, traktując go nieraz jako lekarstwo. Jeśli chodzi o kapustę, to najbardziej zachwycała w bigosie. Bigos - nasza polska potrawa - największego

piewę zyskał w Adamie Mickiewiczu, który to w „Panu Tadeuszu” tak ją opisuje: „w słowach wydać trudno - bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną”. Jeśli uczta odbywała się w nie byle jakim dworku, kucharze stali na stoły różności. Lubiano kolory, ozdoby, dziwne kształty i niezwykle maski, dzięki którym indyki mogły puszyć się pawimi ogonami i oczkami z koralu, jelenie czy dziki stały „jak żywe” na stołach, a ogromne torty przypominały polowania lub rajske ogrody. Stoły (tradycyjnie zestawione w podkowy) ugiwały się od waz, mis i koszów. Rosoły, flaki, sosy w rozlicznych kolorach, pieczone prosięta, kapłony czy czarna gęś - to by nas nie dziwiło. Już jednak liczne bekasy, pardwy, przepiórki, kuropatwy i cietrzewie, zające, sarny, jelenie i dziki niewątpliwie swą mnogością wprawiały by nas teraz w zakłopotanie lub lęk, podobnie jak jeszcze „powabniejsze” łapy niedźwiedzie, chrapy łosia i ogony bobrowe. Panowie kochali się w pieprzach, imbirach, szafranach, cynamonach i liściach bobkowych, lubili rodzimą sól, doceniali aż nazbyt wielkooką potęgę tłuszczów i przygotowywali wciąż rzeczy mocne, palące, słone. W „Zemście” cześnik Raptusiewicz swojemu słudze nakazuje;

„Cynamonu i muszkatu, i wszelkiego aromatu,
Aby było jak należy. Masz do ryby szafran świeży
I bakalii po dostatku -
Niechże będzie dobrze, bratku”.

O ciastach i tortach na staropolską modłę tak można wyczytać „...nie dobierano do nich masła młodego, ale owszem, starego, czasem aż zielonego, albowiem takie było sporsze, dając więcej czucia swego, choć w mniejszej kwocie użyte niż młode”. Autor tego tekstu (ksiądz Kitowicz) chce nas chyba zrazić do biesiad w sasko - stanisławowskim stylu. Oprócz tego pisze, że kucharze farbowali cukry, używając do tego „płatków” ze zdartych koszul. Narzeka na pulardy, narzeka na cytryny, narzeka na podpatrzone na Zachodzie pulchniutkie pączki, gdyż „staropolskim pączkiem

trafiwszy w oko, mógłby go być podsinić”. Zarówno gości jak i gospodarzy obowiązywały zasady, które streścić można pokrótce cytując fragmenty wiersza biskupa Jana Dantyska:

- 1) *Po trzech dniach pono ryba a i gość zaśmierdnie,
Chyba, że ryba w soli, gość - przyjaciel.*
- 2) *Gospodarz musi zawsze być wesół jak Hektor
Jak Hiob cierpliwy, mądry jak Sybilla.*

Pod dachem takiego gospodarza, gościa nie powinno nic złego spotkać, przed odjazdem on jeszcze otrzymywał coś w darze (np. konia z rzędem, stół, dywan, szkatułkę, tabakierkę). Dary te musiał przyjąć jeśli nie chciał obrazić goszczącego go rodaka. Gości należało godnie przyjąć, obdarować i pożegnać grzecznie strzeżniem, aby odtąd dary boże spożywać w skromniejszych ilościach i spokojniejszej atmosferze.

T.D.



rozmaitości

CHOINKA DLA SENIORÓW

Podobnie jak w latach ubiegłych, w styczniu, tym razem 25, odbyło się w końskowskim GOK-u noworoczne spotkanie członków Koła Gminnego Związku Emerytów i Rencistów, poprzedzone mszą w intencji seniorów. Spotkanie to było okazją do złożenia przez Zarząd sprawozdania z działalności, przedstawienia i zatwierdzenia planu pracy Koła, przekazania ostatnich zmian prawnych dotyczących emerytów i rencistów, a także złożenia życzeń noworocznych wszystkim obecnym przez przewodniczącą zebrania p. Irenę Stefanek oraz zaproszonych gości, w tym: Przewodniczącą Rady Gminy- p. Małgorzatę Szpyrę, wójta p. Stanisława Gołębiowskiego, p. Martę Kozak – kierownika GOPS-u.

Ponieważ seniorzy nie wyobrażają sobie tego typu spotkań bez udziału swoich ulubieńców, czyli „Śpiewających Seniorów” i kabaretu „Onufry”, oczywistą jest rzeczą, że właśnie te dwa zespoły przygotowały część artystyczną. W tym roku, właśnie w styczniu, zespół „Śpiewający Seniorzy” obchodził swoje pięciolecie. Zapewne dlatego Jego występ był szczególnie atrakcyjny – jak przystało na młodego stażem Jubilata. Gościnnie wystąpiła również p. Helena Przygodzka śpiewając stare i mało znane pastorałki, które były adekwatnym tłem do podzielenia się opłatkiem. Wprowadzeni w dobry nastrój uczestnicy noworocznego spotkania mogli sami sprawdzić swoje umiejętności wokalne nie tylko przy akompaniamencie muzycznym p. Tadzia, ale również przy herbatce z przepysznym ciastem.

E.P.

Moda dla lalek



Długie zimowe wieczory można spędzać w różny sposób, na przykład szyjąc ubranka dla lalek, jak to czyni jedna z mieszanek Końskowoli – pani Adela Chądzyńska. Owocami swej pracy w postaci sukieneczek, fartuszków, czapek i tym podobnych ciuszków (w liczbie 111) pani Adela postanowiła uszczęśliwić najmłodszych pensjonariuszy z Domu Dziecka w Puławach. Dar ten przekazała 27 stycznia w obecności dyrektora Lecha Piekarza. I choć na zdjęciu nie widać radości (pewnie jest to efekt tremy), to dzieci bardzo się ucieszyły, nie mówiąc już o ich lalkach...



BIBLIOTEKA PROPONUJE

KAI HERMAN – „Miłość w Berlinie”. Książka oparta jest na blisko dwuletnich badaniach autora, będących podstawą do napisania nagrodzonej serii reportaży, opublikowanych w miesięczniku „Stern”. Na kanwie książki nakręcony został film w reżyserii Vanessa Jopp. „Miłość w Berlinie”, podobnie jak „Dzieci z Dworca ZOO”, to historia autentyczna. We współczesnym świecie narkotyki stały się oczywistym zagrożeniem dla wielu młodych ludzi. Piętnastoletnia Joe ucieka z domu, bo sytuacja rodzinna jest dla niej nie do zniesienia. Tułając się bez celu po ulicach Berlina, staje oko w oko z bandą rozwydrzonych skinów. I wtedy pojawia się Engel, wrażliwy i zagubiony punk, który podobnie jak Joe porzucił swój bezduszny dom, nie znajdując w nim ciepła i zrozumienia. Między dwojgiem nastolatków rodzi się miłość od pierwszego wejrzenia. Zbliża ich pragnienie autentycznej

wolności i bunt przeciw wszelkim stereotypom. Ledwie się jednak odnajdują i przysięgają na zawsze być razem, ich uczucie w zetknięciu z brutalną rzeczywistością zostaje wystawione na ciężką próbę.

IWASAKI MINEKO – „Gejsza z Gion”. Autobiografia najslawniejszej japońskiej gejszy, Mineko Iwasaki, odsłaniająca owiane tajemnicą kulisy działalności legendarnej dzielnicy rozrywki Gion Kobu w Kioto. Życie autorki posłużyło za kanwę bestsellerowej powieści o gejszach; Iwasaki nie była jednak zadowolona z przedstawionej w książce historii jej losów i napisała własną niezafałszowaną wersję. Do świata gejsz wkroczyła jako mała dziewczynka, rozpoczynając naukę praktykowanych od setek lat zwyczajów, języka, tańca i muzyki. Szczyt kariery Minoko przypadł na lata 70. Mając 29 lat, wyszła za mąż i przestała czynnie uprawiać zawód. Przez karty książki przejawia się galeria sławnych ludzi, którzy odwiedzili Gion, jak Elia Kazan, Henry Kissinger, Also Gucci i następcy europejskich tronów. Interującym wątkiem jest długotrwały romans Iwasaki z wielkim gwiazdorem japońskiego filmu, Shinato Katsu.

W krzywym zwierciadle



Można żyć i można żyć lepiej

Mieszkańcy Końskowoli i okolic wiedzą, że na tyłach Gminnego Ośrodka Kultury jest coś, co popularnie nazywane jest Klubem – mała kawiarenka, w której można spokojnie pogadać, obejrzeć telewizję, posłuchać radia, napić się kawy, czy herbaty. Pomimo mikroskopijnych rozmiarów pomieszczenia zdarza się, że bywa tam nawet ponad 30 osób jednocześnie. Co je przyciąga? Niespotykany gdzie indziej smak kawy często podawany w zwykłym, styropianowym kubku? Chyba raczej nie. Serwowana tam kawa jest najzwyklejszą w świecie... Więc pewnie atmosfera. Świadomość, że jest się tam mile widzianym gościem. W dodatku gościem, który może, o ile tylko zechce, liczyć na coś więcej niż wyżej wspomniany kubek kawy. Atmosferę tę tworzą ludzie zrzeszeni w nieformalnym klubie AKRO. Nieformalnym, bo Klub nie jest nigdzie zarejestrowany, nie posiada wybranego taką czy inną drogą prezesa, nie prowadzi żadnej ewidencji, nie ściągają comiesięcznych składek, nie każe podpisywać deklaracji i zobowiązań.

Początkowo było ich tylko kilku, jednak znaleźli ludzi, którzy w nich i to co chcą robić, uwierzyli. Do takich ludzi należą m.in. wójt Gminy Końskowola p. Stanisław Gołębiowski i p. Marta Kozak, która swoją działalnością i zaangażowaniem doprowadziła do zorganizowania pierwszego festynu trzeźwościowego w czerwcu 1999 r., a jego konsekwencją był I mityng Anonimowych Alkoholików (AA). Członków Klubu bowiem łączy jedno. Są ludźmi, którzy z powodzeniem walczą z problemem alkoholowym. I chociaż początkowo nie bardzo mieli gdzie się spotykać, zorganizowali pierwszą wspólną wigilię. Właśnie po tej pierwszej wigili, najbardziej wówczas aktywni członkowie: Stanisław Olszewski, Mirek Król i Andrzej Zduniak sami, własną pracą i kosztem własnego wolnego czasu, doprowadzili dawną salę projekcyjną na tyłach GOK do dzisiejszego stanu. Pracując w czynie społecznym całą zimę, stworzyli dzisiejszy Klub – miejsce spotkań członków AA i nie tylko... Do Klubu bowiem może przyjść każdy. Nikt tam nikogo nie pyta o problem alkoholowy.

- Jedyny warunek – musisz być trzeźwy w chwili, kiedy do nas przychodzisz – mówi p. Jurek Osiak. – Chcesz być u nas na imprezie? Proszę bardzo – baw się. Przyjdź na zabawę. Jedź z nami na wycieczkę. Zawsze przecież można wynająć większy autokar... Przyprowadź rodzinę, na organizowane przez nas ognisko czy kulig. Zobacz jak żyjemy. Pokaż swoim dzieciom, że można wspólnie spędzać czas bez kropli alkoholu.

Klub AKRO, liczący obecnie około 40 osób, jest jedną wielką grupą wsparcia. Nikt tutaj nie jest pozostawiony sam sobie. Jeżeli na przykład komuś potrzebny jest samochód, zawsze znajdzie się ktoś, kto pomoże. Jeżeli ktoś potrzebuje dorywczej pracy, może liczyć na to, że wszyscy pomogą mu w jej znalezieniu. Tu nie ma równych i równiejszych. Wspólnie spędzają wolny czas. Organizują go nie tylko dla siebie, ale i dla swoich rodzin. Zapraszają przyjaciół i znajomych z innych gmin. AKRO jest otwarty na ludzi. Zdarza się, że ktoś przychodzi przez kilka dni lub tygodni z rzędu, a potem znika.

- Nie szkodzi – mówi p. Tomasz Jezusek – Przynajmniej przez te kilka dni, czy tygodni był trzeźwy. Zobaczył, że można żyć inaczej. Może coś w nim zaskoczy... Zrozumie, że najpierw trzeba przestać pić, aby coś w swoim życiu zmienić.

- Zawsze znajdą tutaj kogoś, z kim mogą swobodnie porozmawiać o swoich problemach – dodaje p. Tadeusz Pałka. – Kogoś, kto ich zrozumie i pomoże. Warto jednak pamiętać, że nas, po naszych doświadczeniach, nikt nie oszuka. Nie uwierzmy, że ktoś pije, bo akurat podano mu krzywe kluski w rosole. Innymi słowy nikt go nie rozumie... W naszej grupie obowiązują szczerść. Nie tolerujemy zakłamania.

- Ale nasza pomoc nie polega jedynie na głaskaniu i jeżeli już ktoś przestał pić, to nie znaczy, że wszystko mu się należy. To jest

dopiero początek nowego życia. Nie twierdzimy, że jest to łatwe. Nam nikt nic nie daje i nie daje za darmo. Nie jesteśmy kliką, o co niektórzy nas posądzają. Nie dostajemy rent. Za wycieczki, ogniska i zabawy płacimy z własnej kieszeni – podkreśla p. Jurek. – Nasze żony przygotowują sałatki, ciasta, a naszą siłą jest to, że potrafimy zawsze się skrzyknąć. Każdy przecież ma telefon i nie jest problemem zorganizowanie czegośkolwiek. Trzeba tylko chcieć. Szkoda, że przed większymi kontaktami z naszą grupą, wstrzymuje ludzi z zewnątrz fałszywy wstyd, że mogą być posądzeni o problem alkoholowy.

Zabawy, wycieczki, rodzinne festyny z grillem, to nie wszystko czym zajmują się członkowie klubu AKRO. W swojej działalności niesienia pomocy uzależnionym od alkoholu mają wiele sukcesów. Nie jest dla nich problemem załatwienie w chwilach kryzysu miejsca w schronisku dla bezdomnych dla kogoś, kto tego bardzo potrzebuje. Potrafią pomóc w uzyskaniu miejsca w szpitalu neuropsychiatrycznym na oddziale XIX w Lublinie, najbardziej jednak chwalą sobie komfort posiadania na miejscu (w GOK), w każdą środę, najlepszego człowieka i psychologa w okolicy – p. Ławicką. Pomagają pomóc w przełamaniu pierwszych oporów i pierwszego wstydu przed rozmową z nią, ale przede wszystkim potrafią pokazać tym, którzy chcą w swoim życiu coś zmienić, że istnieją inne wartości, że można żyć i można żyć lepiej. Marzy im się większe lokum, takie, w którym mogliby na większą skalę prowadzić działalność profilaktyczną. Chcą bardziej wyjść do ludzi. Zorganizować festyn podobny do tych jakie są organizowane w Dni Końskowoli, czy w Święto Róż, pokazać większej liczbie ludzi, a szczególnie młodzieży, że równie dobrze można bawić się bez alkoholu. Pracują nad utworzeniem kobiecej grupy wsparcia. Ostatnio poproszono ich o pomoc w zorganizowaniu podobnego klubu i wspólnoty w Kurowie. AKRO jest prężną grupą. Jego członkowie wiedzą, że nie da się przestać pić i trzeźwieć w domu. Z tym problemem trzeba radzić sobie w grupie, dlatego też zapraszają wszystkich zainteresowanych, tych, którzy mają problem alkoholowy lub członków ich rodzin do siebie. W każdą pierwszą sobotę miesiąca w Klubie o godz. 18.00 organizowane są otwarte mityngi Anonimowych Alkoholików.

- Przyjdźcie, zobaczcie. Jeżeli chcecie odnaleźć się w życiu, pomożemy na pewno – twierdzi p. Tomek.

*Na podstawie rozmowy z:
Tomaszem Jezuskiem, Andrzejem Zduniakiem,
Jerzym Osiakiem i Tadeuszem Pałką
– Elżbieta Pytką i Elżbieta Długosz*



Informacja Kierownika Ośrodka Zdrowia w Końskowoli

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów zadeklarowanych do Ośrodka Zdrowia w Końskowoli, pragnę wyjaśnić zaistniałe zmiany dotyczące sprawowania opieki przez lekarzy pierwszego kontaktu.

W bieżącym roku Narodowy Fundusz Zdrowia znacząco zmniejszył środki finansowe na usługi lekarsko-pielęgniarskie w podstawowej opiece zdrowotnej.

Z powodu 2-krotnego zwiększenia opłat za opiekę nocną, świąteczną i wyjazdową prowadzoną dotychczas przez SP ZOZ w Puławach, na 2004 r. została podpisana umowa z NZOZ NIWA-MED. w Puławach na korzystniejszych warunkach.

Ośrodek Zdrowia w Końskowoli czynny jest w dni powszednie od poniedziałku do piątku **od 7.30 do 18.00**.

Rejestracja telefoniczna prowadzona od godz. 8.00, tel. 889 20 30

Poza godzinami pracy naszego ośrodka pacjenci w nagłych zachorowaniach zgłaszają się do **Przychodni NIWA-MED.** ul. Lubelska (obok ZUS) tel. 887 00 01, a w stanach zagrożenia życia należy wzywać karetkę pogotowia.

Pacjent zapisujący się na wizytę do lekarza, każdorazowo powinien okazać ważny dokument ubezpieczenia. W przypadku braku w/w dokumentu rejestracja pobiera opłatę za wizytę z możliwością zwrotu opłaty za okazaniem legitymacji w dniu przyjęcia, lecz nie później niż w przeciągu 2-ch tygodni.

INFORMACJE Z PROCEDUR MEDYCZNYCH

1. Skierowania na badania i konsultacje specjalistyczne wydaje lekarz po uprzednim zbadaniu pacjenta i stwierdzeniu zasadności wykonania badań.

2. Pobieranie krwi do badań na zlecenie lekarza naszego ośrodka odbywa się w poniedziałki, środy i piątki w godz. 7.30-9.00, lub każdego dnia w laboratorium na ul. Wojska Polskiego - na wprost Domu Chemika.

3. Skierowanie na badania **od lekarzy specjalistów z SP ZOZ w Puławach** jest realizowane w naszym gabinecie zabiegowym **tylko we wtorki** w godz. 7.30-9.00, natomiast realizacja tego skierowania w laboratorium w Puławach na ul. Centralnej odbywa się każdego roboczego dnia.

4. Skierowania od pozostałych lekarzy specjalistów są wykonywane bezpłatnie w miejscu wydania skierowania.

5. **Ośrodek Zdrowia pobiera opłaty za następujące świadczenia:**

- Badanie kierowców
- Zaświadczenia nie związane z procesem leczenia
- Szczepienia nie objęte kalendarzem szczepień
- Badania i zabiegi na zlecenie lekarzy z prywatnych gabinetów med.
- Ponadstandartowe usługi stomatologiczne.

Kierownik SP ZOZ GOZ w Końskowoli
Marzanna Skwarek

OGŁOSZENIE

Dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli informuje, że w dniach: 01.03. – 31.03. 2004 r. będą wydawane „Karty przyjęć dzieci do przedszkola” na rok szkolny 2004/2005. Zainteresowanych Rodziców prosimy o zgłaszanie się w/w terminie do p. intendenta lub dyrektora.

Z poważaniem:
Anna Próchniak

Z notatnika POLICJANTA



W miesiącu styczniu miały miejsce następujące zdarzenia i wypadki:

- **10 stycznia ok. godz. 17.30. w Końskowoli** na ul. Rynek (przed kościołem) została skradziona torebka z pieniędzmi. Sprawca wyrwał ją idącej z kościoła kobiecie.
- **10/11 stycznia 2004 r. w Końskowoli** została dokonana kradzież z włamaniem do pomieszczenia biurowego przy ul. Pożowskiej.
- **18. 01.04. o godz. 17.35. w Końskowoli** na ul. Pożowskiej (za cmentarzem) została skradziona torebka z dokumentami i pieniędzmi oraz telefonem komórkowym, podobnie jak w pierwszym przypadku sprawca wyrwał ją osobie idącej.
- **19 .01.04. między godz. 7.00., a 10.00.** w szatni Zespołu Szkół w Końskowoli została dokonana kradzież z włamaniem do szafki ubraniowej, skąd skradziono dowód osobisty i portfel z pieniędzmi.
- **24.01.04. ok. godz. 18.00. w Końskowoli** na przejściu dla pieszych został potrącony przez samochód osobowy mężczyzna, który w wyniku doznanych obrażeń zmarł w szpitalu.
- Zatrzymano jednego nietrzeźwego kierującego samochodem.

Świadków powyższych zdarzeń prosimy o skontaktowanie się z Posterunkiem Policji.

Oczekujemy na wszelkie informacje dotyczące powyższych spraw – zapewniamy anonimowość.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Suszek Mirosław	36	Stara Wieś
Grzęda Antoni	87	Rudy
Gębał Henryka	68	Wronów
Kowalik Marianna	91	Stok
Zadura Marianna	78	Skowieszyn
Sykut Janina	85	Sielce
Wiktorowski Waław	86	Końskowola
Dudzińska Zofia	78	Stok
Sawa Tadeusz	63	Skowieszyn

ROLNIKU

**ZGŁOŚ SIĘ DO SWOJEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO
W KOŃSKOWOLI**

JUŻ CZAS ŻEBYŚ ZAŁOŻYŁ BIEŻĄCY RACHUNEK ROZLICZENIOWY

EUROKONTO

**TO JEDYNA PEWNA DROGA DO TWOICH PIENIĘDZY
Z UNII EUROPEJSKIEJ**

Bieżący Rachunek Rozliczeniowy w Banku Spółdzielczym to:

- *gwarantowany dostęp do środków unijnych*
- *szkolenie i pomoc w wypełnianiu wszystkich dokumentów*
- *najniższe koszty prowadzenia rachunku*

BANK SPÓŁDZIELCZY TO POLSKI BANK

BANK POLSKIEGO ROLNIKA

TO TWÓJ JEDYNY BANK

Wasz Bank czynny jest:

Poniedziałki, środy, piątki 7¹⁵ - 16³⁰

Wtorki i czwartki 7¹⁵ - 14⁰⁰

Szczegółowe informacje otrzymacie Państwo w placówce banku

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY